

Jak żydzi zwalczała

polski film o polskim wojsku

W zeszłym roku powstała w Warszawie Polska Spółka Filmowa, spółka złożona z pp. Chama, Broniewskiego, Sułowskiego, Wątrawskiego — prawdziwych Polaków, poważnych i majątnych ludzi. Postawili sobie za cel stworzyć istotnie polską produkcję. Bez żadnych żydów. Od polskiego kapitału do polskiego odzwiercienia.

Jako pierwszy obraz Polska Spółka nakręciła „Płomienną serca” — film z życia podchorążych. Scenariusz opracował Grzymala Siedlecki, reżyserował Gantkowski, mając za asystenta Kempe, zaangażowano aktorów wyłącznie Polaków. Jak pilnie tego przestrzegano świadczy, że zerwano kontrakt z aktorką Halską tylko dlatego, że uprzedzono dyrektora, że to — żydówka.

W „Płomiennych sercach” wystąpi cały szereg nowicjuszy, co jest bezprzebieżnie odważnym i bardzo sensownym krokiem. Żydowskie produkcje boją się naszych nazwisk, upierają się wciąż przy tych samych opatrzonych, zmanierowanych artystach. W „Płomiennych sercach” obok Barszczewskiej i Cybulskiego, uznanych sław, ukazała się Kamińska (sympatyczna mała, aktorka komediowa i śpiewaczka operowa), Milecki (wybijający się na czoło młodej generacji aktorów), Węgrzyn (syn znakomitego Węgrzyna, pierwszy amant w Krakowie, Wilnie, Lwowie), Białoszczyński (uczeń Osterwy, chluba dawnej Reduty), Jaśkiewicz (ulubieniec Lwowa, uczeń Zelwerowicza) itd.

Ile film kosztuje?

Normalny widz ani się domyśla, co najwięcej w filmie kosztuje. „Płomienną serca” mają 3000 mtr. taśmy, tymczasem nakręcono jej 35.000, otóż jeden metr kosztuje 70 gr.

Wynajęcie atelier kosztuje dziennie 1300 zł. Chcąc solidnie pracować, nie po partacku, trzeba te same sceny wielokrotnie powtarzać. To zajmuje masę czasu. Odnajmowano atelier przez 50 dni!

Plenery wykonano przeważnie w Rybieniu nad Bugiem. Utrzymanie 80 osób przez parę tygodni, przezezwieranie deszczu — to znowu tysiące. Jedna scena pożaru trwająca na filmie parę minut kosztowała 12.000 zł. Kmiotkowie zorientowali się, że są niezbędni, że sprowadzenie innych, z dalszych okolic będzie

kłopotliwe i drogie wypadnie — zorganizowali kartel za przebiegnięcie przez drogę, za przepędzenie bydła, żądali 2 zł. Kilku chłopów i kilkadziesiąt zwierząt trzeba było opłacić.

Wojsko nie brało za swój współudział, ale przeniesienie kompanii na miejsce zdjęć, utrzymywanie jej tam nieraz przez tygodnie — znowu ogromne koszty.

Prace laboratoryjne pochłonęły 80.000 zł. Jedna kopia kosztuje 3000, a takich kopii wykonano 20. Reżyser Gantkowski jeździł z kawałkami taśmy do Berlina, niektórych tryków jeszcze nie umiemy w Warszawie zmalować. Czego się nie tknąć, czego nie ruszyć wciąż trzeba płacić i płacić.

Kinlarze

95 proc. kin w Polsce należy do żydów. Taki bogaty warszawski żyd właściciel kina jest często współnikiem żyda producenta. Żyd z Casina dał Grünsteinowi duże pieniądze na „Barbarę Radziwiłłównę”. Postawił tylko warunek: — w roli głównej musi być Smosarska! Nie zgadzam się na żadną inną.

I choć było 20 kandydatek, zaangażowano Smosarską.

Żydzi właściciele kin wpłacają tedy żydowi producentowi pewne sumy, nim on w ogóle zacznie nakręcać film. To kolosalna ulga finansowa. Polak z takimże kapitałem co żyd nie zdoła przystąpić do nakręcenia filmu, bo żydzi kinarze nie dadzą mu zaliczki. Sitwa żydowska popiera tylko swoich, Polaków uważa za intruzów i przeszkadza im wszelkimi siłami.

Zmowa przeciw P.S.F.

Polska Spółka nie otrzymała te

dy grosza naprzed od właścicieli kin. Mając swoje wielkie kapitały nie przejmowała się tym i przystąpiła do nakręcania „Płomiennych serc”. W połowie pracy, gdy już należało — zawierać kontrakty z kinami, o wyświetlenie filmu, powstała nowa trudność: mianowicie zgodnie i solidarnie kinarze wymawiali się od tego:

— To film nie dla nas, un nie-dobry, un nie wart, wojsko nikogo nie interesuje...

Brak żydowskich nazwisk na afiszu był jedną przyczyną tej niechęci. Groziło, że film zostanie ukończony, a żadne kino w Polsce nie zechce go wyświetlić. Sytuacja przy filmach wyrabianych przez żydów nigdy niespotykana. Polska Spółka już rozważała, czy nie kupić w Warszawie i w większych miastach po kinie na własność, by mieć gdzie wyświetlać swe obrazy. Agenci Spółki postanowili jednak użyć fortelu: rozjechali się po całym kraju, odwiedzili osobiście właścicieli kin, zaproponowali, że za wzięcie ich do Rybienia obejrzą i wzięcie udziału w nakręcaniu obrazu. Oczywiście na koszt wytwórni.

Zawsze łase na darmocinę żydy dały się skusić. Przyjechali do Rybienia, asystowali przy scenie pożaru, sfilmowano ich!! Gantkowski wygłosił do nich mowę, nazywając ich polskimi Jakkami Kuperkami. Żydy wzięły ten komplement na serio.

Forszpany, czyli urywki, dawane jako zapowiedzi następnego filmu, zawierały grupę tych 80 żydowskich kinarzy. Pierwszy raz w życiu zobaczyli się na taśmie, polecało ich to przyjemnie. Niech zobaczą ludzie w Białymstoku, Brześciu, Tarnowie,

Wyniki gonitw płatego dnia w Zakopanem

Gon. 1. Dyst. 2.000 m. nagr. 700 zł. 1. Orion, 2. Ustinow, 3. Orleusz. Bez miejsc: Nemrod i Marlena. Tot. 11, franc. 8 i 6,50 zł.

Gon. 2. Dyst. 3.600 m. nagr. 300 zł. Przyszko. 1. Admonia, chl. Wierzbicki, 2. Finisterre. Bez miejsc: Geheimnis, Pandur, Banzaj. Wyc. Harkerka. Ziota Pantera i Ostojka. Rjad upadł w czasie gonitwy. Tot. 14, franc. 6,50 i 6 zł.

Gon. 3. Dyst. 2.000 m. nagr. 500 zł. 1. Ruli, j. Balcer. Bez miejsc: Flaga i

Nidzica. Wyc. Orion, Marlena, Chojrak. Tot. 6 zł.

Gon. 4. Dyst. 2.600 m. nagr. 400 zł. Płoty. 1. Majdan, j. Wachowiak, 2. Hipogryf, 3. Harkerka. Bez miejsc: Chojrak, Gigolo, Don, Indolence. Wyc. Geheimnis, Eol i Trubadur. Tot. 7,5, franc. 6, 13 i 8,5 zł.

Gon. 5. Dyst. 1.600 m. nagr. 400 zł. 1. Nuda, j. Balcer, 2. Cross Country. Bez miejsc: Babos, Kacper i Labor. Wyc. Harkerka, Ziota Pantera i Eol. Lotr wskutek krwotoku nie skończył gonitwy. Tot. 10,5, franc. 6,5 i 12 zł.

Z sali koncertowej

E. Bandrowska-Turska w Filharmonii

Posiadanie pięknego głosu nie zawsze wystarcza do zakwalifikowania śpiewaczki lub śpiewaka do kategorii wielkich artystów. Oprócz głosu i umiejętności operowania nim (czyli techniki wokalnej), oprócz solidnej szkoły (czyli dobrych podstaw) wymagane są jeszcze: wrodzona kultura i muzykalność. Dopiero całością tych cech plus talent pozwala uważać danego artystę lub daną artystkę — za wielką.

Ewa Bandrowska-Turska zjednoczyła w sobie wszystkie wymienione zalety, dlatego może być nazwana — wielką śpiewaczką. Ponadto wszystkim posiada jeszcze ważny atut — jest pracowitą. Nie poprzestając na odnoszonych sukcesach na wybitniejszych estradach europejskich pracuje bezustannie nad sobą, doskonaląc się w sztuce śpiewania. Z roku na rok Bandrowska-Turska robi postępy; to nie żart, lecz budująca rzeczywistość, godna podkreślenia.

Po paroletniej przerwie E. Bandrowska-Turska wystąpiła w Filharmonii na piątkowym koncercie symfonicznym w utworze dla niej specjalnie napisanym przez polskiego kompozytora Tadeusza Kasznera do słów T. Micinińskiego „Koncert na głos i orkiestrę”. Kompozycja ta pochodzi z 1928 roku i jej partia wokalna, najeżona karkołomnymi trudnościami doskonale leży w głosie E. Bandrowskiej-Turskiej. Liryczna zaduma, wybuchy na-

miętności łączą się w tym eklektycznym i mocno rozwlekłym utworze z lekkością figlarnych biegni ków wokalnych, zwinnością skoków i trelów. Poważne zalety popisowe, uwypuklające przepiękną koloraturę Bandrowskiej-Turskiej, sprawiają, że utwór ten śpiewa znakomita nasza artystka wszędzie, gdziekolwiek występuje z orkiestrą symfoniczną. Należałoby się postarać, aby kompozytorowie polscy przyczynili się do wzbogacenia repertuaru E. Bandrowskiej, co wyszłoby niewątpliwie na korzyść dla całej polskiej muzyki.

Nieliczna lecz doborowa publiczność Filharmonii przyjmowała wielką śpiewaczkę entuzjastycznie

domagając się licznych naddatków. Uwolniony od skomplikowanego aparatu orkiestrowego głos Bandrowskiej-Turskiej brzmiał przy leciutkim akompaniamencie fortepianowym jeszcze piękniej, przeżyście i bardziej fascynująco.

Emil Cooper dyrygował koncertem, złożonym z „Morza” Debussy'ego, Suty Strawińskiego „Ptak ognisty”, „Rapsodii muzyńskiej” Paulenka i „Obrazów z wystawy” Mussorgskiego-Ravela. Program składał się więc całkowicie z dzieł współczesnych, za co należy się uznanie Dyrekcji Filharmonii, idącej coraz bardziej z duchem czasu.

Michał Kondracki

„Kobieta, wino i dancing” w Teatrze Rozmaitości

Ruchliwy teatrzyk „Rozmaitości”, zorganizowany wokół jednego filaru — Waltera, wystawił drugą z rzędu komedię. Tym razem jest to sztuka Kiedrzyńskiego „Kobieta, wino i dancing”. Sztuka, jeśli się uwzględni położenie teatru „Rozmaitości”, jest wybrana dobrze. Pod tym samym względem jest też znośnie wystawiona. Jeśli się natomiast chciało o-mawiać ją z punktu widzenia „krytyki teatralnej”, trudno by mówić pochlebnie. W każdym jednak razie, aktorzy robią to, co mogą, lub na co ich stać, a Walter to, co tylko on tak świetnie potrafi. Publiczność ocenia wysiłki zespołu i odnosi się doń z ca-

łą sympatią. Reżyseria szwankuje pod wielu względami, zwłaszcza jeśli chodzi o ruch i ugrupowanie aktorów na scenie, ale te usterki pokrywa w znacznej mierze dość dobre tempo. Dekoracje natomiast są bezsensowne. Trudno uwierzyć bowiem, że patrzyliśmy na wnętrze starego domu, w którym do każdej ściany, do każdej kłamki przyklejony jest jakiś strzępek tradycji.

Obok Waltera, który gra inteligentnie i opanowanie swą rolę, trzeba wymienić Stanisława Zięciakiewicza, Wandę Parniewską, no i Jaszczolta. (st. g.)

„Swinie i koryto” czyli odcroczenie humoru polskiego

Dawniejsza literatura polska może się wykazać bogatym działem poezji humorystycznej i satyrycznej, zwłaszcza odznaczając się pod tym względem literaturą z okresu dawnej niepodległej Rzeczypospolitej. Wystarczy tu wymienić takich pisarzy, jak Rey, Kochanowski czy Krasicki.

W okresie Polski podzielonej literatura satyryczna zeszła na plan dalszy. Twórczość bowiem literacka polska nosi na sobie piętno tragizmu.

Odbudowa własnego państwa nie przyniosła tu zmiany na lepsze. Mimo, że w nowym państwie zarówno w okresie rządów sejmowych, jak i dyktatury pomajowej tyle było rzeczy do wyśmiania, do schłostania ostrym batem satyry, odcroczenie humoru nie następuje. Humor „polski” biorąc w niepodzielny pacht różni pocii żydowskiej z Tuwimem i Słonimskim na czele. Wszystkie niemal pisma humorystyczne t. zw. polskie, opiewane są przez żydów. Żydy nadają t. zw. humorowi polskiemu swoje specjalne piętno, które niejednokrotnie razi rodzimych mieszkańców kraju.

Wyjątkowym zjawiskiem na tle powszechnego zacydowania humoru polskiego jest Al. Dzierżawski. Nawiązuje on bezpośrednio do dawnej tradycji humoru polskiego, wyzbywając się naleciałości obcych. Dlatego jego drobniutki humorystyczne, ukazujące się na łamach różnych pism codziennych spotykają się z tak przychylnym przyjęciem publiczności polskiej.

Dlatego też dobrze się stało, że część utworów humorystyczno-satyrycznych Ala, które się ukazywały w pismach codziennych, zostały zebrane razem i ukazały się obecnie w książce p. t. „Swinie i koryto”.

Niewątpliwie znajdzie się ona w rękach każdego Polaka, spragnionego prawdziwego humoru polskiego, pozbawionego tak specyficznych naleciałości semickich. J. K.

XV-lecie pontyfikatu O. ca Św. Piusa XI

W roku bieżącym ze szczególną uroczystością obchodzić będziemy XV rocznicę Koronacji Papieża Piusa XI.

W piątek dnia 12. II. b. r. odbędzie się uroczysta Msza św. w Katedrze.

W niedzielę zaś 14. lutego b. r. o godzinie 5-ej po poł. Archidiecejalny Instytut Akcji Katolickiej organizuje

reprezentacyjną Akademię ku czci Jego Świętobliwości.

Instytut prosi organizacje społeczne o wysłanie pocztów sztandarowych.

Wszelkich informacji udzieli biuro Akcji Katolickiej, ul. Nowogrodzka 49 tel. 706-54 od godz. 10—15 codziennie.

Kol.

ABC sportowe

88 drużyn na starcie

IV-go marszu szlakiem drugiej Brygady Legionów

Marsz zimowy „Huculskim Szlakiem II-ej Brygady Legionów”, ma na celu odcroczenie przez wyznaczony marsz kampanii górskiej, przeprowadzonej na terenie Huculsczyzny przez sławną Żelazną Brygadę. Pokonanie trudnych warunków, stwarzanych przez surową naturę górską, w marszu narciarskim, będzie najlepszą formą przypomnienia młodemu pokoleniu czynu żołnierzy, który był połączeniem wielkich sił duchowych i fizycznych.

Tegoroczny marsz, będzie czwartym z kolei i odbędzie się w dniach od 11 — 13 lutego. Marsz podzielono na trzy etapy, na trasie: Rafajłowa — Przełęcz Legionowa (Pantyrka), Rafajłowa — Jabłonica, Jabłonica — Worochta. W pierwszym dniu patrol przebędą około 20 km. (468 m. pod górę i 468 m. w dół). Trzeba osiągnąć minimum 6 godz. 30 min.; drugi dzień: 32 km. (598 m. pod górę i 472 m. w dół) — czas 10 godz.; trzeci dzień: 23,5 km. (600 pod górę i 576 w dół) — czas 8 godz.

Uczestnicy marszu zostaną podzieleni na dwie grupy:

I klasa — patroly wojskowe po 2 patroly na O. K., nadto patrol z KOP Straży Granicznej i P. P.

II klasa — patroly cywilne po jednym na okręg i podokręg, w skład wchodzi organizacje P. W., sportowe i regionalne.

Do marszu zgłosiło się 120 patroli, z czego do udziału zakwalifikowano 88, w tym 25 wojskowych, 26 patroli regionalnych (w tym 8 huculskich). W marszu uczestniczą również i panie.

W dniu 11. II. pobierze delegacja kół pułkowych II Bryg. Leg. ziemie

Międzynarodowe pokazy łyżwiarskie w Zakopanem

Zorganizowane przez Zakopiańskie Towarzystwo łyżwiarskie w dniach 7 — 8 bm. międzynarodowe pokazy łyżwiarskie w jeżdżeniu figurowym na lodzie z udziałem łyżwiarzy wiedeńskich i polskich odniosły pełny sukces pod każdym względem.

Z polskich łyżwiarzy popisywały się wykazując dalszy postęp znane pary: Chachlewska i Theuer (z Warszawy) i rodzzeństwo Kalusowie ze Śląska, soliści Ziajowna, Czorówna i Paweł Breslau.

Wiedeńscy z „Wiener Eislauf Verein” i z klubu „Engelman” popisywali się ewoluacjami tanecznymi stojącymi na najwyższym poziomie, wzbudzając ogólny podziw.

Pary Stoenzel i Hofmann, Wagner i Stanieck, oraz soliści Holzman, Waechter, Schenck i Reisinger, a wreszcie znakomity młodziutki Alfred Trenkler, wykonali najwyższej klasy jazdy na lodzie, podnosząc swym udziałem ostatnio urzędzone popisy do b. wysokiego poziomu.

Oslabienie reprezentacji narciarskiej na mistrzostwa świata

Dlaczego nie jedzie Orlewicz?

Na narciarskie mistrzostwa świata mające się odbyć w Chamonix w czasie od 12 do 18 b. m. ustalona została przez PZN ekspedycja w składzie: Br. Czech, Marusarz Andrzej i Stanisław, Czepczor, Karpiel, Nowacki, Schindler i Orlewicz. Skład ten umożliwił start we wszystkich konkurencjach w szczególności: w sztafecie 4×10 km. (Czepczor, Nowacki, Karpiel, Orlewicz). Dla wszystkich wymienionych zawodników przygotowanie paszporty, wizy, sprzęt.

Skompletowanie powyższego składu doznało przeszkody z tego powodu, iż Czepczor Jan, zawodnik SKN Katowice, został wysłany przez czechyński oddział Związku Rezerwistów do Worochty, celem wzięcia udziału w patrolu tej organizacji w czasie marszu szlakiem II Brygady Legionów.

NIEOBYWATELSKIE STANOWISKO ZWIĄZKU REZERWISTÓW

Przedstawiciele PZN zwrócili się do kierownictwa oddziału Zw. Rezerwistów w Cieszyźnie z prośbą odwołania Czepczora, jako nieodzownego w składzie polskiej drużyny reprezentacyjnej, koniecznego dla sztafety 4×10 km. Interwencja ta jednak nie przyniosła spodziewanego wyniku mimo, że Polski Zw. Narciarski powołał się na ogólne interesy polskiego sportu narciarskiego.

DLACZEGO BEZ ORLEWICZA

Wobec tego PZN zrezygnował ze startu w sztafecie 4×10 km. i skreślił z listy zgłoszeń Karpiela i Orlewicza ze względu na to, że choć zgłoszeni do innych konkurencji, ale brani byli pod uwagę przede wszystkim dla sztafety.

Po tej zmianie skład drużyny startującej w mistrzostwach świata obejmuje 5 osób: Bronisława Czechę, Sta-

nislawa i Andrzeja Marusarzy, Nowackiego i Schindlera.

Stanowisko P. Z. N. wydaje się nie zupełnie słuszne, zwłaszcza o ile chodzi o Orlewicza, który na za-

wodach w Zell am See wykazał doskonałą formę. Tymbarde, że bawili już za granicą i koszt przejazdu tego zawodnika do Chamonix był by stosunkowo niewielki.

Godna poparcia inicjatywa Orkiestry Filharmonii Warszawskiej

Stowarzyszenie Artystów Orkiestry Filharmonii Warszawskiej złożyło na ręce ministra W. R. i O. P. memoriał, w którym przedstawił dotychczasową działalność orkiestry Filharmonii Warszawskiej, oraz liczne i poważne braki w dziedzinie propagandy kultury muzycznej wśród społeczeństwa, zwraca się do Min. W. R. i O. P. z prośbą o ułatwienie orkiestrze filharmonicznej organizowania koncertów poza Filharmonią, dla szerszego kół społeczeństwa, a także w miastach prowincjonalnych i w udrówkach.

Realizację tego stowarzyszenia proponuje w następujący sposób: 1) Ministerstwo występuje do Ministerstwa Komunikacji o przejazdu bezpłatne dla orkiestry (koleje i autobusy). 2) Ministerstwo porozumiewa się z pp. prezydentami miast i radami szkolnymi przy organizowaniu koncertów popularnych dla młodzieży na wzór poranków w Warszawie. 3) Ministerstwo wy-

znacza każdorazowo prelegenta na koncerty. 4) Ministerstwo porozumiewa się z Zakładami Państwowymi Uzdrowisk w sprawie sezonów letnich, w celu użytkowania budżetu na pełną orkiestrę. 5) Ministerstwo podejmuje inicjatywę podczas letnich miesięcy festiwału muzyczne na wzór za granicą w celach propagandowych. 6) Bezpłatne koncerty dla bezrobotnych w porozumieniu się z Funduszem Pracy.

Inicjatywa jedynej reprezentacyjnej symfonicznej orkiestry w Polsce zasługuje w pełni na poparcie. Oiekawe jak się do niej ustosunkuje ministerstwo?

Sprawa p. Lukrecja

Wyznaczony na wczoraj proces ze skargi dra T. Gluzińskiego przeciwko redaktorowi „Epoki” H. Lukrecowi został przez Sąd Okręgowy odcroczony, gdyż oskarżony p. Lukrec nie stawił się, usprawiedliwiając swą nieobecność świadectwem lekarskim.